

V. BŁOGOSŁAWIENSTWO ZAPEWNIONE

V. BŁOGOSŁAWIENSTWO ZAPEWNIONE

„Bądźcie pełni Ducha Świętego”- Ef 5:18

Być może mam trochę powietrza w płucach, ale nie wystarczająco dużo, by prowadzić zdrowe, energiczne życie. Wszyscy jednak starają się, aby ich płuca były dobrze napełnione powietrzem, a korzyść z tego będzie odczuwana w ich krwi i w całej istocie. Tak właśnie Słowo Boże przychodzi do nas i mówi: „Chrześcijaninie, nie zadowalajcie się myśleniem, że macie Ducha albo że macie trochę Ducha, ale jeśli chcecie mieć zdrowe życie, bądźcie «napełnieni Duchem»”. Czy to jest twoje życie? Czy też jesteś gotowy wołać: „Niestety, nie wiem, co to znaczy być napełnionym Duchem, ale za tym właśnie tęsknię”. Chcę wskazać takim drogę dojścia do tego wielkiego, cennego błogosławieństwa, które jest przeznaczone dla każdego z nas.

Zanim powiem o tym więcej, pozwólcie, że zwrócę uwagę na jedno nieporozumienie, które jest powszechne. Ludzie często patrzą na bycie „napełnionym Duchem Świętym” jako na coś, co przychodzi z potężnym poruszeniem emocji, czymś w rodzaju niebiańskiej chwały, która ich ogarnia, czymś, co mogą odczuć mocno i potężnie; ale nie zawsze tak jest. Ostatnio byłem nad Wodospadami Niagara. Zauważyłem i powiedziano mi, że woda była niezwykle nisko. Przypuśćmy, że rzeka byłaby podwójnie pełna, jak zobaczyłbyś tę pełnię w wodospadzie? W zwiększonej ilości wody przelewającej się przez kataraktę i w jej ogromnym szumie. Ale przejdźcie do innej części rzeki lub do jeziora, gdzie znajduje się ta sama pełnia, panuje tam doskonała cisza i spokój, wznoszenie się wody jest łagodne i stopniowe, prawie nie można zauważyć, że jest jakieś zakłócenie, gdy jezioro się napełnia. Tak właśnie może być z dzieckiem Bożym. Dla jednego przychodzi to z potężnym poruszeniem i z błogosławioną świadomością: „Bóg mnie dotknął!”. Do innych przychodzi to w łagodnym napełnieniu całej istoty obecnością i mocą Boga przez Jego Ducha. Nie chcę określać sposobu, w jaki ma to do ciebie przyjść, ale chcę, abyś po prostu zajął swoje miejsce przed Bogiem i powiedział: „Ojcze mój, cokolwiek to może znaczyć, tego właśnie chcę”. Jeśli przyjdiesz i oddasz się jako puste naczynie i zaufasz Bogu, że cię wypełni, Bóg sam wykona swoje dzieło.

A teraz proste pytanie o kroki, dzięki którym możemy stać się „pełni Ducha”. Odnotuję cztery kroki na drodze, przez które człowiek może osiągnąć to wspaniałe obdarzenie. Musi on powiedzieć: (1) „Muszę to mieć.”, potem (2) „Mogę to mieć.”, potem (3) „Chcę to mieć.”, a na końcu, dzięki Bogu, „Będę to miał”.

Pierwszym zdaniem, które człowiek musi zacząć wypowiadać, jest: "Muszę to mieć". Musi czuć: „To jest rozkaz Boży i nie mogę żyć napełniony Duchem, nie będąc posłusznym Bogu”. Jest to polecenie w tym tekście - „Nie upijajcie się winem, ale bądźcie pełni Ducha”. Tak samo jak człowiek nie śmie się upijać,

jeśli jest chrześcijaninem, tak samo musi być napełniony Duchem. Bóg tego chce i oby każdy mógł powiedzieć: „Muszę, jeżeli mam podobać się Bogu, muszę być napełniony Duchem!”

Obawiam się, że wśród wielu chrześcijan panuje straszne, straszne samozadowolenie, są oni zadowoleni ze swojego niskiego poziomu życia. Myślą, że mają Ducha, ponieważ są nawróceni, ale bardzo mało wiedzą o radości Ducha Świętego i o uświęcającej mocy Ducha. Niewiele wiedzą o społeczności Ducha łączącej ich z Bogiem i Jezusem. Wiedzą bardzo mało o mocy Ducha, aby świadczyć dla Boga, a jednak są zadowoleni; a może ktoś mówi: „Och, to jest tylko dla znamienitych chrześcijan”. Bardzo droga mi, młoda przyjaciółka powiedziała kiedyś, gdy z nią rozmawiałem: (była to moja siostrzenica) „Och, wujku Andrzeju, nie mogę próbować czynić się lepszym od chrześcijan wokół mnie. Czy to nie byłoby aroganckie?”. A ja odpowiedziałem: „Moje dziecko, nie wolno ci pytać, jacy są chrześcijanie wokół ciebie, ale musisz kierować się tym, co mówi Bóg”. Od tego czasu wyznała mi, jak bardzo zawstydzona się tego wyrażenia i jak udała się do Boga, aby szukać Jego błogosławieństwa. Och, przyjaciele, nie zadowalajcie się tym na wpół chrześcijańskim życiem, jakie wielu z was prowadzi, ale mówcie: „Bóg tego chce, Bóg to nakazuje; muszę być napełniony Duchem Świętym”.

Spójrz nie tylko na polecenie Boga, ale spójrz na potrzeby swojej własnej duszy. Jesteś rodzicem i chcesz, aby twoje dzieci były obdarzone błogosławieństwem i nawrócone, a narzekasz, że nie masz mocy, aby je obdarzać. Mówisz: „Mój dom musi być wypełniony Duchem Bożym”. Narzekacie na swoją własną duszę, na czasy ciemności i ubóstwa; narzekacie na bezczynność i błędzenie. Pewien młody pastor powiedział kiedyś do mnie: „Och, dlaczego mam tak wielką radość ze studiowania, a tak mało radości z modlitwy?” - a moja odpowiedź brzmiała: „Mój bracie, twoje serce musi napełnić się miłością do Boga i Jezusa, a wtedy będziesz rozkoszował się modlitwą”. Narzekasz czasem, że nie potrafisz się modlić. Modlisz się tak krótko, nie wiesz, o co się modlić, coś cię ciągnie do opuszczenia komory. Dzieje się tak dlatego, że prowadzisz życie, które próbuje żyć, nie będąc napełnionym Duchem Świętym. Och, pomyśl o potrzebach kościoła wokół ciebie. Jesteś nauczycielem szkoły niedzielnej; próbujesz uczyć klasę dziesięciu lub dwunastu dzieci, z których być może ani jedno nie nawróciło się, bo próbujesz wykonywać niebiańską pracę w mocy ciała i ziemi. Nauczyciele szkółek niedzielnych, zacznijcie mówić: „Muszę być napełniony Duchem Bożym albo muszę zrezygnować z opieki nad tymi młodymi duszami; nie mogę ich uczyć”.

Albo pomyśl o potrzebach świata. Gdybyś mógł wysyłać misjonarzy pełnych Ducha Świętego, jakież byłoby to dobrodziejstwo! Dlaczego wielu misjonarzy skarży się na obcym polu: „Tam dowiedziałem się, jaki jestem słaby i niezdolny?”. To dlatego, że kościoły, z których wychodzą, nie są napełnione Duchem Świętym. Ktoś powiedział do mnie w Anglii kilka tygodni temu: „Oni tak dużo mówią o ruchu ochotników i większej ilości misjonarzy, ale my chcemy czegoś innego, chcemy misjonarzy napełnionych Duchem Świętym.” Jeśli kościół ma dojść do właściwego stanu i pole misyjne ma dojść do właściwego stanu, każdy z nas musi zacząć od siebie. Musi zacząć się od ciebie! Zacznij od siebie i powiedz: „O Boże, przez wzgląd na Ciebie, o Boże, przez wzgląd na Twój Kościół, o Boże, przez wzgląd na świat, pomóż mi! Muszę być napełniony Duchem Świętym”.

Jaką głupotą byłoby dla człowieka, który stracił półtora płuca i miał tylko ćwierć płuca, aby wykonywać pracę dwóch płuc, spodziewać się, że będzie silnym człowiekiem, że będzie mógł wykonywać ciężką pracę i żyć w jakimkolwiek klimacie! Co za głupota dla człowieka, który spodziewa się żyć (Bóg powiedział mu, że nie może żyć) pełnym życiem chrześcijańskim, jeżeli nie jest pełen Ducha Świętego! Co za głupota dla człowieka, który ma tylko małą kroplę z rzeki wody życia, aby oczekiwać, że będzie żył i miał moc przed Bogiem i ludźmi! Jezus chce, abyśmy przyszli i otrzymali spełnienie obietnicy: „Kto wierzy we Mnie jak powiada Pismo z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej”. O, zacznij mówić: „Jeśli mam prowadzić prawidłowe życie, jeśli w każdej części mojego codziennego życia i postępowania mam chwalić mojego Boga, muszę mieć Ducha Świętego, muszę być napełniony Duchem Świętym.” Czy zamierzasz to powiedzieć? Mówienie miesiącami nie pomoże. Poddaj się Bogu i w akcie poddania powiedz: „Panie, wyznaję to, powinienem być napełniony, muszę być napełniony; pomóż mi!”. A Bóg ci pomoże.

Wtedy następuje drugi krok: mogę być wypełniony. Pierwszy krok odnosił się do obowiązku; drugi odnosi się do przywileju, mogę być wypełniony. Niestety! Tak wielu przyzwyczało się do swojego niskiego stanu, że nie wierzą, iż mogą być rzeczywiście napełnieni. A jakie mam prawo mówić, że powinniście wziąć te słowa do serca? Moje prawo jest takie, Bóg chce zdrowych dzieci. Widziałem sześciomiesięczne dziecko, tak piękne i pulchne, jak tylko można sobie tego życzyć i z jaką radością patrzyły na nie oczy ojca i matki, jak bardzo cieszyłem się, że widzę zdrowe dziecko. Czy myślicie, że Bóg w niebie nie troszczy się o swoje dzieci i że chce, aby niektóre z Jego dzieci żyły w chorobie? Mówię wam, że to kłamstwo! Bóg chce, aby każde Jego dziecko było zdrowym chrześcijaninem, ale nie można być zdrowym chrześcijaninem, jeżeli nie jest się napełnionym Duchem Bożym. Umiłowani, przyzwyczailiśmy się do pewnego stylu życia i widzimy dobrych chrześcijan (jak ich nazywamy) gorliwych mężczyzn i kobiety, pełnych wad i myślimy: „Cóż, to jest ludzkie; ten człowiek traci panowanie nad sobą, ten człowiek nie jest tak uprzejmy, jak powinien być, a jego słowu nie można zawsze ufać, jak to powinno być”. A w codziennym życiu patrzymy na chrześcijan i myślimy: „Dobrze, jeśli są bardzo wierni w chodzeniu do kościoła i w dawaniu na Bożą sprawę i w uczęszczaniu na spotkania modlitewne i w rodzinnych modlitwach i w swoich pracach.” Oczywiście dziękujemy Bogu za nich i mówimy: „Chcielibyśmy, aby było więcej takich”, ale zapominamy zapytać: „Czego Bóg chce?”. Obyśmy mogli zobaczyć, że „to jest przeznaczone dla mnie i dla wszystkich innych”. Mój bracie, moja siostro, jest Bóg w niebie, który tęsknił przez te ostatnie lata, podczas gdy ty nigdy o tym nie myślałeś, aby napełnić cię Duchem Świętym. Bóg gorąco pragnie dać pełnię Ducha każdemu swojemu dziecku.

To byli biedni pogańscy Efezjanie, dopiero co wyprowadzeni z pogaństwa, do których Paweł napisał ten list, ludzie, wśród których nadal była kradzież i kłamstwo, ponieważ dopiero, co wyszli z pogaństwa; ale Paweł powiedział do każdego z nich: „Bądźcie pełni Ducha”. Bóg jest gotowy, aby to uczynić; Bóg chce to uczynić. Och, nie słuchajcie pokus diabła: „To jest przeznaczone tylko dla niektórych wybitnych ludzi np. chrześcijan, którzy mają dużo wolnego czasu, który mogą poświęcić na modlitwę i szukanie lub ludzi o wrażliwym usposobieniu; tacy będą napełnieni Duchem Świętym”. Któż z nas odważy się powiedzieć: „Nie mogę być napełniony Duchem Świętym”. Kto odważy się tak powiedzieć? Jeśli ktoś z was tak mówi, to dlatego, że nie chce porzucić grzechu. Nie myślcie, że nie możecie być napełnieni Duchem Świętym, ponieważ Bóg nie chce wam go dać. Czy Pan Jezus nie obiecał Ducha? Czy Duch Święty nie jest najlepszą częścią Jego zbawienia? Czy uważasz, że On daje pół zbawienia dla każdego z Jego odkupionych? Czy Jego obietnica nie jest dla wszystkich: „Kto we mnie wierzy, rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza”? To jest więcej niż pełnia, to jest przepełnienie i to Jezus obiecał każdemu, kto w Niego wierzy. Och,

odrzućcie na bok wasze obawy, wątpliwości i wahania, powiedzcie natychmiast: „Mogę być napełniony Duchem Świętym. Nic w niebie, na ziemi czy w piekle nie może temu zapobiec, ponieważ Bóg obiecał i Bóg czeka, aby to dla mnie uczynić.” Czy jesteś gotowy powiedzieć: „Mogę, mogę, mogę być napełniony Duchem Świętym, bo Bóg to obiecał i Bóg to da.”?

Wtedy dochodzimy do trzeciego kroku, kiedy człowiek mówi: „Będę to miał, muszę to mieć, mogę to mieć”. Wiecie, co to oznacza w zwykłych rzeczach: „Będę to miał”, człowiek idzie i robi wszystko, co jest do zrobienia, aby uzyskać pozwolenie. Bardzo często człowiek przychodzi i chce coś kupić, życzy sobie tego, ale życzenie nie jest chęcią. Chcę kupić tego konia, a pewien człowiek żąda ode mnie za niego 200 dolarów, ale ja nie chcę dać więcej niż 180 dolarów. Pragnę go bardzo, mogę pójść i powiedzieć: „Daj mi go za 180 dolarów”; a on odpowiada: „Nie, 200 dolarów”. Kocham tego konia, jest dokładnie taki, jakiego chcę, ale nie jestem skłonny dać 200 dolarów i w końcu on stwierdza: „Cóż, musi mi pan dać odpowiedź; mogę znaleźć innego nabywcę”, na co ja odpowiadam: „Nie, nie będę go miał, bardzo go chcę, pragnę go, ale nie dam tej ceny”.

Drodzy przyjaciele, czy zamierzacie powiedzieć: „Będę miał to błogosławieństwo”? Co to znaczy? Przede wszystkim macie sprawdzić swoje życie i jeżeli zobaczycie tam coś złego, to wyznajcie to Jezusowi i powiedzcie: „Panie, skłamałem to u Twoich stóp; może to być zakorzenione w moim sercu, ale oddam to Tobie, nie mogę tego wyjąć, ale Jezu, Ty oczyszczasz z grzechu, oddaję to Tobie”. Niech to będzie temperament lub pycha; niech to będą pieniądze lub żądze; niech to będzie strach przed człowiekiem; niech to będzie cokolwiek, ale powiedz Chrystusowi natychmiast: „Będę miał to błogosławieństwo za wszelką cenę.” Wyrzeknij się każdego grzechu na rzecz Jezusa.

Oznacza to nie tylko wyrzeczenie się każdego grzechu, ale, co jest głębsze niż grzech i trudniejsze do osiągnięcia, to wyrzeczenie się samego siebie, swojej woli, przyjemności, honoru i wszystkiego, co posiadasz i powiedzenie: „Jezu, od tej chwili wyrzekam się samego siebie, abyś przez Twojego Świętego Ducha wziął mnie w posiadanie i abyś przez swojego Ducha odwrócił to, co jest grzeszne i objął nade mną całkowitą władzę”. To wygląda na trudne tak długo, jak szatan zaślepią nas i sprawia, że myślimy, że byłoby ciężko zrezygnować z tego wszystkiego, ale jeśli Bóg otworzy nasze oczy na jedną minutę, abyśmy zobaczyli, czym jest niebiańskie błogosławieństwo i jakim niebiańskim bogactwem i niebiańską chwałą jest bycie napełnionym Duchem z serca Jezusa, wtedy powiemy: „Oddam wszystko, wszystko, WSZYSTKO, byłbym tylko miał to błogosławieństwo.”

A to oznacza, że masz po prostu rzucić się do Jego stóp i powiedzieć: „Panie, będę miał to błogosławieństwo”.

Ach, szatan często kusi nas i mówi: „Przypuśćmy, że Bóg poprosiłby o to ciebie, czy byłbyś skłonny to dać?” i on sprawia, że się boimy. Ale jak wielu z nas przekonało się i może o tym opowiedzieć, że kiedy raz powiedzieli: „Panie, cokolwiek i wszystko!”, światło i radość nieba wypełniły ich serca.

W zeszłym roku w Johannesburgu, na polach złota w RPA, na popołudniowym nabożeństwie mieliśmy pewnego dnia świadectwa i pewna kobieta wstała i opowiedziała nam, jak jej pastor dwa miesiące temu przeprowadził nabożeństwo uświęcenia w namiocie i mocno mówił o uświęceniu i powiedział: „A teraz, gdyby Bóg wysłał twojego męża do Chin albo gdyby Bóg poprosił cię o wyjazd do Ameryki, czy byłabyś na to gotowa? Musisz się całkowicie poświęcić”. A kobieta powiedziała, (jej twarz promieniała blaskiem, gdy to opowiadała) kiedy na zakończenie spotkania poprosił o powstanie tych, którzy byli gotowi oddać wszystko, aby zostać napełnionym Duchem Świętym: „Walka była straszna; Bóg może zabrać mi męża lub dzieci, a czy jestem na to gotowa? Och, Jezus jest bardzo cenny, ale nie mogę powiedzieć, że oddam wszystko. Natomiast powiem Mu, że chcę to uczynić” i w końcu wstała. Powiedziała, że wracała do domu tej nocy w strasznej walce i nie mogła spać, bo myślała: „Powiedziałam Jezusowi wszystko, a czy mogłabym oddać męża lub dziecko?”. Walka trwała do północy, „ale”, powiedziała: „nie chciałam odpuścić, powiedziałam Jezusowi: «wszystko, ale napełnij mnie Sobą».” Radość Ducha Świętego zstąpiła na nią, a jej pastor, który tam siedział, powiedział mi potem, że to świadectwo było prawdziwe, a przez te dwa miesiące jej życie było pełne niezwyklej jasności i niebiańskiej radości.

Czy któryś z czytelników jest kuszony, by powiedzieć: „Nie mogę oddać wszystkiego”? Biorę cię za rękę, mój bracie, moja siostró, przyprowadzam cię do ukrzyżowanego Jezusa i mówię: „Popatrz na Niego, jak cię umiłował na Kalwarii; popatrz na Niego”. Popatrz tylko na Jezusa! On oferuje, że rzeczywiście napełni twoje serce swoim Duchem Świętym, Duchem swojej miłości, swojej pełni i swojej mocy, że uczyni twoje serce pełnym Ducha Świętego i czy odważysz się powiedzieć: „Boję się” - czy odważysz się powiedzieć: „Nie mogę tego zrobić dla Jezusa”? Czy też twoje serce nie będzie u Jego stóp wołać: „Panie Jezu, wszystko, ale muszę być napełniony Twoim Duchem!”. Czy nie modliłeś się często o to, by obecność, trwała bliskość i miłość Jezusa wypełniły cię? To jednak nie może nastąpić, dopóki nie zostaniesz napełniony Duchem Świętym. Och, przyjdź i powiedz, w obliczu jakiegokolwiek ofiary: „Będę to miał, z Bożą pomocą! Nie w mojej mocy, ale przez pomoc Bożą, będę to miał!”.

Wtedy przychodzi mój ostatni punkt. Powiedz: „Będę to miał (otrzymam to)”. Chwała Bogu, że człowiek ośmiela się powiedzieć: „Otrzymam to”. Tak, kiedy człowiek podjął decyzję; kiedy człowiek został doprowadzony do przekonania i smutku z powodu swojego grzesznego życia; kiedy człowiek, tak jak Piotr, gorzko zapłakał lub głęboko westchnął przed Bogiem: „O, Panie mój, jakie życie prowadziłem!” Kiedy człowiek poczuł się nędznie z myślą: „Nie żyję lepszym życiem, życiem Jezusa, życiem Ducha”; kiedy człowiek zaczyna to odczuwać i kiedy przychodzi, poddając się pada na kolana przed Bogiem i domaga się obietnicy: „Panie, mogę to mieć, to jest dla mnie” to jak myślisz? Czy nie ma on prawa powiedzieć: „Otrzymam to”? Tak, umiłowani i daję każdemu z was tę wiadomość od Boga, że jeśli jesteście chętni i gotowi, Bóg jest chętny i gotowy, by zamknąć transakcję w jednej chwili. Tak, możecie to mieć teraz, teraz! Bez żadnego wybuchu uczucia, bez zalania serca światłem, możecie to mieć. Niektórym przychodzi to w ten sposób, ale wielu nie. Jako cicha transakcja poddanej woli, możesz podnieść swoje serce w wierze i powiedzieć: „O Boże, oto oddaję siebie jako puste naczynie, aby być napełnionym Duchem Świętym. Oddaję się raz na zawsze”. „Dokonało się, wielka transakcja się dokonała”. Możesz to powiedzieć teraz, jeśli zajmiesz swoje miejsce przed Bogiem.

O, służy ewangelii, czy nigdy nie odczuwaliście potrzeby bycia napełnionymi Duchem Świętym? Być może wasze serce mówi wam, że nic nie wiecie o tym błogosławieństwie. Och, pracownicy dla Chrystusa, czy nigdy nie odczuwaliście potrzeby: „Muszę być napełniony Duchem Świętym”? Dzieci Boże, czy nigdy nie czuliście, że wzbiera w was nadzieja: „Mogę mieć to błogosławieństwo, o którym słyszałem od innych”? Czy nie podejmiecie kroku i nie powiecie: „Będę je miał”? Powiedz to, nie w swojej własnej mocy, ale w rozpacz. Nieważne, że serce wydaje się być zimne i zamknięte, nieważne, ale jako akt posłuszeństwa i poddania, jako akt woli, przyjdź do Jezusa i zaufaj Mu. „Będę to miał, bo teraz oddaję się w ramiona Pana mojego Jezusa, będę to miał, bo rozkoszą Jezusa jest dawać Ducha Świętego od Ojca, do serca każdego. Otrzymam to, bo wierzę w Jezusa, a On obiecał mi, że z tego, kto wierzy, popłyną rzeki wody żywej. Będę to miał! OTRZYMAM to! Będę się trzymał stóp Jezusa, będę trwał u tronu Bożego; będę to miał, bo Bóg jest wierny i Bóg to obiecał.”